

50 lat internetu

Z okazji 50 lat internetu pojawiają się artykuły i audycje obwiniające tę globalną sieć o całe zło współczesnego świata. Dlatego jako informatyk i inżynier muszę stanąć w jej obronie. To zło, którego jesteśmy świadkami, nie pochodzi od internetu tylko od ludzi. To ludzie mają w sobie nienawiść, wolę poniżenia myślących inaczej, chęć zemsty, szkodenia i dokuczania. To ludzie kłamią i kradną – nie internet. Internet jest wspaniałym wynalazkiem technicznym, z którego korzystają prawie 4 miliardy ludzi na świecie. Internet to smartfony, komputery, kable, anteny, rutery, serwery, satelity – współpracujące ze sobą w ciszy przemieszczających się elektronów i fal radiowych w bardzo niezawodny sposób w skali całego świata. Internet dał ludziom możliwość dotarcia do informacji i możliwość komunikowania się ze sobą. Ale to nie internet tworzy tę informację, tylko ludzie – dobrej i złej woli – i to nie internet tylko ludzie wysyłają do siebie nawzajem komunikaty – te wartościowe i te nienawistne. Internet pokazał, ile w nas, ludziach, jest zła i właśnie to nas przeraziło.

Oczywiście internet głęboko zmienił sposób naszego informowania się i komunikowania. Istotą tej zmiany jest przejście od struktury hierarchicznej do płaskiej struktury sieciowej typu „każdy z każdym”. W strukturze hierarchicznej zanim jakaś informacja była rozpowszechniona publicznie, przechodziła przez kolejne szczeble hierarchii, które miały na celu oddzielenie ziaren od plew. Każdy mógł napisać co chciał i przedłożyć to do opublikowania, ale czy ta informacja zostanie upubliczniona, czy nie, zależało od innych ludzi – redaktorów gazet oraz audycji radiowych i telewizyjnych. W wynaturzonym przypadku publikacja zależała też od cenzorów. W etycznych mediach redaktorzy dbali o odróżnienie prawdy od fałszu i faktów od interpretacji, ale trzymali się też linii programowej swojego medium. Internet radykalnie zmienił prawo do publikacji informacji – każdy może to, co napisał, rozgłosić na cały świat w sieci nie przechodząc przez żadną weryfikację, ani redaktorską, ani cenzorską. Poszerzył się zakres wolności słowa, ale szeroko otworzył się też wrota dla informacji fałszywych i nienawistnych rozsyłanych na masową skalę.

Jak sobie z tym radzić? Znajdziemy sposób.

Porównajmy rozwój internetu z rozwojem samochodów. Za pierwszy samochód uznaje się Patent-Motorwagen Nr 1 konstrukcji Karla Benza z 1886 roku. Popatrzmy, jak wyglądały samochody 50 lat później, czyli w 1936 roku, tuż przed II wojną światową, a jak wyglądają dzisiaj, czyli 133 lata od wynalezienia. Niebo, a ziemia. Jednak dzisiejsze samochody to nie jest

samo dobro. W Polsce tylko w 2018 roku w wypadkach samochodowych zginęło 2 838 osób, a 37 tys. zostało rannych. To nie samochody je zabiły i poraniły, tylko ludzie – kierowcy. Nikt rozsądny nie chce z tego powodu zakazać samochodów, ale wprowadzamy rozwiązania, które mają podnieść bezpieczeństwo – poduszki powietrzne, strefy zgniotu, ograniczenia prędkości, pasy dla pieszych, światła na skrzyżowaniach, oznakowanie poziome i pionowe, ostrzeżenia przez radio, kamery, kontrole, mandaty, punkty karne, odbieranie prawa jazdy i tym podobne. Czegoś podobnego potrzebujemy w internecie, aby poszerzona wolność słowa nie była nadużywana przez ludzi złej woli. Nie uważajmy tego postulatu za utopię, tylko zastanówmy się razem jak to zrobić.